Magiczny Kraków

Znamy nominowanych do Nagrody Conrada!

2016-09-23

„Pani Stefa” Magdaleny Kicińskiej, „Uprawa roślin południowych metodą Miczurina” Weroniki Murek, „Dom z witrażem” Żanny Słoniowskiej, „Sensu sens” Marka Adamika i „O pochodzeniu łajdaków, czyli opowieści z metra” Tomasza Wiśniewskiego – znamy pięć tytułów nominowanych do tegorocznej Nagrody Conrada. Autor najlepszego debiutu 2015 otrzyma 30 000 zł, możliwość odbycia miesięcznego pobytu rezydencjalnego w Krakowie i pamiątkową statuetkę, a wszyscy nominowani zyskają możliwość promocji zarówno podczas Festiwalu Conrada, jak i na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

Zwycięzcę wybiorą sami czytelnicy, głosując na stronie Festiwalu. Wyróżnienie zostanie wręczone 30 października 2016 r. podczas gali wieńczącej ósmą edycję Festiwalu.

Nagroda Conrada po raz pierwszy została przyznana w ubiegłym roku. Nagrodę wyróżnia między innymi jej demokratyczna formuła – laureata w głosowaniu internetowym spośród pięciorga nominowanych przez jury ostatecznie wybiorą czytelnicy. To właśnie „tajemniczym internautom” rok temu dziękowała Liliana Hermetz, której „Alicyjka” zdobyła najwięcej głosów.

„Aby mieć u czytelników powodzenie, trzeba albo umrzeć, albo być obcokrajowcem, albo pisać perwersyjnie. Najlepszy zaś sposób to być zagranicznym, perwersyjnym nieboszczykiem” – powiadał Julian Tuwim. Żadnego z tych kryteriów nie spełniają tegoroczni finaliści, wybrani przez Kapitułę w składzie: **Michał Paweł Markowski (przewodniczący Kapituły), Urszula Chwalba, Inga Iwasiów, Grzegorz Jankowicz, Krzysztof Koehler, Zofia Król, Michał Nogaś, Joanna Szulborska-Łukaszewicz (sekretarz)**. Mimo to mają już swoją literacką publiczność, a ich książki, chociaż wydane w 2015 roku, zdążyły już zdobyć rozgłos. Niełatwo być debiutantem, jednak w ostatnich latach ta sytuacja zmienia się, między innymi dzięki Nagrodzie Conrada. Jej celem jest nie tylko wsparcie twórców, lecz także promocja młodej prozy, pobudzająca rynek wydawniczy i otwierająca go na debiuty.

Wybrani przez jury prozaicy to autorzy nominowani już w ostatnim roku do rozmaitych nagród literackich – twórcy świadomi swoich pisarskich wyborów. Jedna z finalistek, **Weronika Murek**, mówi: „Nudzi mnie opisywanie świata, pieczołowite, aptekarskie obrysowywanie go. Zawsze mnie potwornie ręka swędzi, żeby rzeczywistości dorobić jeden czy drugi lufcik, wypustkę”. W opowieściach, które tworzy z dziwnego, zasłyszanego języka, wszystko jest możliwe, a wymyślny tytuł „Uprawa roślin południowych metodą Miczurina” jest zaledwie przedsmakiem tego, co czeka czytelnika podczas lektury.

W prozie kolejnego z nominowanych, **Tomasza Wiśniewskiego**, czytelnik również może odnaleźć wiele „lufcików i wypustek”. A towarzyszyć mu będzie bohater heroiczny i pragmatyczny zarazem, swoisty Don Kichot i Sancho Pansa w jednym, który z charakterystyczną ironią punktuje otaczającą go rzeczywistość: „Każdy może robić wszystko: doktoranci mogą wesoluchno pompować szambo, literaci mogą niczym koty rozleniwiać się na taborecikach przy supermarketowej kasie, ministrowie kultury bez przeszkód mogą być jednocześnie rzeźnikami – nic nikogo nie ogranicza!”. Autor „O pochodzeniu łajdaków, czyli opowieści z metra” czerpie z tradycji surrealizmu. Groteska, ironia, poczucie absurdu

oraz spora dawka humoru – wszystko to sprawia, że literackie miniatury Wiśniewskiego wydają się lekiem na rzeczywistość w trudnych czasach.

„Sensu sens" Marka Adamika jest książką, która powstawała, gdy autor walczył o swoje życie. Jest jednocześnie zapisem choroby i zmagań z językiem o możliwość wysłowienia osobistego doświadczenia. Autor odchodzi od stylu konfesyjnego, ceni sobie dyscyplinę pisania i znajduje unikalny sposób na opowiedzenie własnego cierpienia. Jak sam mówi: „Pierwsza wersja miała tysiąc stron i była pigułą bólu". Adamik podkreśla, że jest to książka dla tych, którzy w swoim życiu zmagają się z postawioną diagnozą – bez względu na to, czego dotyczącą. „Postanowiłem nie skupiać się aż tak na bestialstwach, które mnie spotkały w szpitalu" – dodaje. O „Sensu sensie" Agnieszka Holland powiedziała: „Cała książka — z jej oprawą graficzną, z ilustracjami, staje się swoistym dziełem sztuki, artefaktem".

„Pani Stefa" Magdaleny Kicińskiej to opowieść o Stefanii Wilczyńskiej, której sylwetkę autorka wydobyła z mroku niepamięci. Współzałożycielka Domu Sierot w Warszawie, bliska współpracowniczka Janusza Korczaka, zawsze pozostawała w jego cieniu. „Żyła tak, że mało o niej wiedzieliśmy" – mówi jeden z jej wychowanków, Szlomo Nadel. „Nic po niej nie zostało, jakby jej nigdy nie było". Zbudowanie biografii z owego nic, z pocztówek, zdjęć i drobnych śladów to nie lada wyzwanie. Tak powstała historia ciągle jeszcze pełna tajemnic i niedopowiedzeń – i może dlatego tak intrygująca.

Żanny Słoniowskiej „Dom z witrażem" to opowieść o czterech pokoleniach kobiet – prababce, matce, babce i córce, których losy łączy jedno z mieszkań w kamienicy czynszowej w samym centrum Lwowa. W tej sadze, obejmującej aż cztery pokolenia, wątki osobiste przeplatają się z historią i polityką. Daje to wielopoziomowy wgląd zarówno w przeszłość, jak i współczesność miasta. W nocie na okładce książki znajdujemy informację: „W trakcie pisania tej książki krew przelana za wolną Ukrainę była fikcją, w lutym 2014 roku przestała nią być".

Tegoroczne nominacje do Nagrody Conrada są bardzo zróżnicowane – obok pełnokrwistej powieści znajduje się tu zbiór surrealistycznych literackich miniatur, oniryczna proza poetycka, wreszcie intymna narracja i biografia. Autorzy poruszają się w rozmaitych rejestrach i gatunkach – od wyznania poprzez dokument, powieść osnutą na wątkach historycznych aż po propozycje zupełnie fantastyczne czy surrealistyczne. Tegoroczni debiutanci doskonale komentują rzeczywistość – bliższą i dalszą – tę widzianą z historycznego oddalenia, i tę daną bezpośrednio. Odtwarzają ją wiernie lub zniekształcają, posługują się zróżnicowanymi stylami – od ascetycznych aż po literackie eksperymenty.

Przedłużany lub skracany dystans do przeszłości, stosunek do własnych doświadczeń, a także do języka – to wszystko tegorocznych debiutantów łączy lub dzieli i sprawia, że dzięki ich książkom można wsłuchać się w polifoniczną rzeczywistość.

Przypominamy, że nominowani do tegorocznej Nagrody będą gośćmi festiwalowych spotkań.

Fundatorem i organizatorem nagrody jest Miasto Kraków.

Partnerzy: Krakowskie Biuro Festiwalowe, Fundacja Tygodnika Powszechnego oraz Instytut Książki.

Magiczny Kraków

Zagłosuj!